

## **Kredyt cz.1 – Szansa czy zagrożenie?**

**Radosław Gasza**

Kredyt to udostępnienie przez kredytodawcę dodatkowych środków pieniężnych kredytobiorcy. Kwota pożyczonych pieniędzy zwiększona o odsetki i inne opłaty (prowizje) ma być zwrócona w określonym czasie. Podkreślmy dwie cechy kredytu: zwrotność i odpłatność. Pieniądz kosztuje i – tak jak każdy inny towar – ma swoją cenę. Tą ceną są odsetki i prowizje, jakie płacimy kredytodawcy. W określony w umowie sposób (ratalnie lub jednorazowo) trzeba bankowi oddać więcej niż tylko otrzymaną kwotę.

Nie ulega wątpliwości, że kredyt, podobnie jak wszystkie inne zobowiązania, należy spłacić. Co ważne, nie spłacamy tylko samej kwoty pożyczonego kapitału – ponosimy również dodatkowe koszty. Zanim więc zaciągniemy kredyt, warto sobie uświadomić kilka podstawowych prawd.

### **Czy stać mnie na ten kredyt?**

Skoro nie udało się do tej pory zgromadzić wystarczającej kwoty pieniędzy, to przecież jeszcze trudniej będzie zebrać tę kwotę powiększoną o odsetki. Odłożenie danego zakupu w czasie i dokonanie go z oszczędności uchroni nas przed dodatkowymi kosztami i stresem. Czy więc zapożyczanie się jest konieczne? Czy na pewno dany zakup w tym momencie jest uzasadniony? Czy jestem gotowy na ponoszenie dodatkowych wyrzeczeń związanych ze spłatą kredytu? Czy znam wszystkie koszty oraz ryzyka kredytu? Czy mam wystarczające źródła spłaty kredytu? Czy pogodziłem się ze stratą wszystkich dóbr, które stanowią zabezpieczenie kredytu? To tylko kilka podstawowych pytań, na które trzeba sobie szczerze odpowiedzieć przed podpisaniem umowy kredytowej.

### **Uzależnienie od kredytodawcy**

W przypadku zaciągnięcia kredytu jesteśmy uzależnieni od kredytodawcy. Nie wiemy, co przyniesie dzień jutrzejszy, a zobowiązujemy się przez dłuższy okres spłacać kredyt. W pewnym sensie jesteśmy więc zależni od kredytodawcy, zwłaszcza jeżeli coś pójdzie niezgodnie z założeniami. Pamiętajmy, że *Bogacz panuje nad nędzarzem, lecz dłużnik jest sługą wierzyciela* (Przyp. Sal. 22:7). Opóźnienie w spłacie raty może skutkować karami, wyższym oprocentowaniem, utratą ustanowionego zabezpieczenia kredytu i innymi nieprzyjemnościami. Biorąc te ryzyka pod uwagę, warto zadbać o to, by ewentualne kary były ściśle limitowane, a zabezpieczenie ograniczało się wyłącznie do przedmiotu kredytowania. Często jest to jednak niemożliwe i wtedy łatwo wpaść w pułapkę zadłużenia. Warto być wolnym i niezależnym, dlatego generalnie lepiej unikać kredytu – chociaż może się czasami zdarzyć, że aby być bardziej niezależnym, lepiej kredyt zaciągnąć.

Jeżeli zaciągamy kredyt na zakup mieszkania, a raty takiego kredytu są porównywalne z sumą, jaką musielibyśmy płacić za wynajem, to taki kredyt zwiększa naszą niezależność. Nawet jeśli regularnie płacimy czynsz, wynajmujący może przecież zmienić swoje plany i wypowiedzieć nam najem – w przypadku banku tego ryzyka nie ponosimy. Co więcej, po jakimś czasie, po spłacie kredytu, będziemy przecież właścicielami mieszkania. Pamiętajmy jednak, że dopóki nie spłacimy kredytu, nie mamy prawa do pełnego dysponowania naszym mieszkaniem – jesteśmy w jakiś sposób do mieszkania przywiązani. Nie tylko my mamy mieszkanie, ale także mieszkanie ma nas.

Na marginesie warto zauważyć, że kredyt nie jest jedyną umową, która nakłada na nas zobowiązania pieniężne. Czasami stajemy się zależni poprzez podpisywanie długoterminowych kontraktów, które w zamian za doraźne korzyści na długo nas wiążą. Mogą to być różnego rodzaju ratalne zakupy. Najbardziej chyba rozpowszechnioną obecnie formą takiego „ukrytego kredytu” są długoterminowe umowy abonamentowe na telefon czy telewizję satelitarną. Dostajemy odbiornik za złotówkę, ale zobowiązujemy się przez dłuższy okres płacić konkretny abonament. To także swego rodzaju kredyt. Zobowiązanie, jakie zaciągamy, musimy spłacać, nawet jeżeli zgubimy telefon albo na rynku pojawi się lepsza oferta. Zaciągnięte zobowiązanie ubezpieczamy. Z drugiej zaś strony zaciągnięte zobowiązania mogą uczyć nas odpowiedzialności.

## **Cele kredytu**

### **a) Kredyt konsumpcyjny**

Ogólnie nasze wydatki można podzielić na konsumpcję oraz inwestycję. Zaciąganie kredytu dla zaspokojenia bieżących potrzeb konsumpcyjnych jest bardzo niebezpieczne. Skoro bieżące dochody nie wystarczają nam na pokrycie bieżących wydatków, tym bardziej mogą nam nie wystarczyć na pokrycie tych wydatków zwiększonych o koszty kredytu (odsetki). Na koniec może się więc okazać, że kredyt konsumpcyjny co prawda umożliwił nam szybszy dostęp do pożądanego przez nas dobra, ale w dłuższej perspektywie faktycznie ograniczył nasze możliwości konsumpcyjne, ponieważ część pieniędzy musieliśmy przeznaczyć na spłatę odsetek. W przypadku finansowania bieżących potrzeb za pomocą kredytu łatwo wpaść w pułapkę zadłużenia. Uchroni nas przed nią powściągliwość w konsumpcji i oszczędzanie. Zadajmy sobie pytanie: Czy to faktyczna potrzeba czy tylko pragnienie i zachcianka? Najlepszym sposobem na zwiększenie naszego potencjału zakupowego jest wzrost dochodów, a nie kredyt.

### **b) Kredyt inwestycyjny**

Zaciągnięcie kredytu inwestycyjnego nie jest już tak jednoznacznie negatywne. Jeżeli kredyt zwiększa nasz potencjał i możliwości służenia innym bardziej niż obciąża kosztami, a przy tym jest właściwie zabezpieczony, jego zaciągnięcie może być uzasadnione. Przykładowo, wspomniany wcześniej kredyt hipoteczny na zakup domu czy mieszkania jest *de facto* takim kredytem inwestycyjnym, gdyż uwalnia nas od konieczności wynajmowania mieszkania, a dodatkowo na koniec, po spłacie kredytu, stajemy się właścicielami nieruchomości.

### **c) Kredyt na działalność gospodarczą**

Jeszcze klarowniejsza jest sprawa kredytu związanego z działalnością gospodarczą, a kredyt przeznaczony jest na cele mające większą dochodowość niż cena kredytu i ryzyko kredytowe jest mierzalne, ograniczone i akceptowalne. Kiedy taki kredyt jest racjonalnie zabezpieczony (najlepiej tylko na przedmiocie kredytowania), to nie tylko może, ale wręcz powinien być wykorzystany jako katalizator rozwoju naszych talentów.

## **Płynność finansowa**

Płynność finansowa to zdolność do wywiązywania się z wymagalnych zobowiązań (spłacania ich) w terminie. Oprócz regularnych zobowiązań (np. czynsz, telefon, gaz) mogą pojawić się nieprzewidywane wydatki związane z chorobą, zdarzeniami losowymi itd. Powinniśmy mieć odłożone

oszczędności, aby móc pokryć takie niespodziewane wydatki, ale nie zawsze mamy taki komfort. Wtedy trzeba sięgnąć do nadzwyczajnych źródeł finansowania. Dobrze jest, jeśli spodziewamy się w najbliższej przyszłości wpływu gotówki (np. mieliśmy wypadek i oczekujemy wypłaty odszkodowania) lub mamy jakiś majątek (samochód, działkę itp.), który można spieniężyć. Problem stanowi jednak brak czasu. Pieniądzy na spłatę zobowiązania potrzebujemy już teraz, a wpływu gotówki spodziewamy się za jakiś czas. W takim przypadku zasadne może być skorzystanie z krótkoterminowego kredytu. Koszt takiego kredytu może być mniejszy niż utrata wartości majątku sprzedawanego pod presją czasu. Zaciągnięcie kredytu poprawiającego naszą płynność jest jednak rozsądne tylko wtedy, gdy mamy pewność, że na czas otrzymamy środki na jego spłatę.

### **Kredyty walutowe**

Dzisiaj już chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że zaciągnięcie kredytu w walucie innej niż ta, w której osiągamy przychody, to hazard. Nie otrzymując dochodów w danej walucie, osoba fizyczna praktycznie nie jest w stanie zabezpieczyć się przed wahaniami kursu walut i jest narażona na ryzyko – może osiągnąć zysk, ale może też ponieść dużą stratę. Osobiście kupując przed laty dom, zaciągnąłem kredyt we frankach. Zastrzegłem sobie jednak w umowie o pracę wypłatę odpowiedniej części wynagrodzenia w tej walucie. Ale gdy skończyły mi się dochody w walucie, przewalutowałem swój kredyt z franków na złotówki. Wielu znajomych, którzy w tym czasie zaciągali dużo tańsze kredyty frankowe, uważało mnie za dziwaka. Faktycznie, przez lata moje obciążenia złotówkowego kredytu były wyższe. Z dzisiejszej perspektywy jednak nie mam wątpliwości, że był to dobry wybór. bo moje zadłużenie jest niższe, niż byłoby w przypadku, gdybym nie dokonał przewalutowania. Na pewno przeżywałem też mniej stresu niż osoby narażone na konsekwencje wahań kursu franka.

Muszę przyznać, że często się zastanawiam, jakim prawem tzw. frankowicze (osoby zaciągające kredyt we frankach) żądają od budżetu państwa (czyli od innych podatników) pomocy w spłacie ich zadłużenia. Dlaczego wszyscy mają pomagać w rozwiązaniu problemu, w który wciągnął ich hazard? Zadaję to pytanie nie tylko z perspektywy osoby, która płaciła dużo więcej, bo nie zgadzała się na hazard, ale również jako samozwańczy trybun tych, którzy nigdy nie mieli zdolności kredytowej – których po prostu nie stać na własne mieszkanie. Wolałbym swoje podatki/dochody przeznaczać na pomoc bardziej potrzebującym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji nie z własnej woli.

### **Problem z zadłużeniem**

Gdy z jakichś przyczyn pojawiają się problemy w obsłudze zadłużenia, konieczne jest jak najszybsze stawienie czoła nowym wyzwaniom. Najgorszą rzeczą jest brak reakcji, bierność, czekanie na cud i odkładanie trudnych decyzji albo (to chyba najgorsze) spłacanie długów poprzez zaciąganie nowych kredytów. To tylko na chwilę oddali od nas problem, ale na pewno go nie rozwiąże, a wręcz spowoduje jeszcze większe kłopoty.

Gdy nie stać nas na obsługę kredytu na mieszkanie kupione w czasach prosperity, miały miejsce jakieś losowe wypadki, spadły zarobki, a na horyzoncie nie widać konkretnych zmian na lepsze, trzeba reagować i dostosować styl życia do nowych warunków. Lepiej spieniężyć majątek i samemu sprzedać mieszkanie, zanim staniemy się niewypłacalni i mieszkanie zlicytuje komornik. Gdy takie kroki podejmiemy sami, z odpowiednim wyprzedzeniem, uzyskane wpływy będą większe, niż gdy w drodze licytacji zrobi to komornik; oszczędzimy sobie różnych opłat i stresu. Cóż, w takiej sytuacji

trzeba się pogodzić z tym, że po prostu nie stać nas w tym momencie na taki dom, i być wdzięcznym, że przez kilka lat było nam dane się z niego cieszyć.

Często udział kredytu w zakupie nieruchomości jest bardzo wysoki (kiedy kredyt nie stanowi uzupełnienia oszczędności, ale główne źródło finansowania). Nie mając długich doświadczeń dotyczących rynkowych realiów, wielu optymistycznie zakłada, że wartość nieruchomości zawsze może tylko wzrastać. Historia gospodarcza pokazuje jednak, że nie jest to bezwzględnie obowiązująca zasada – kryzysy mogą przynosić spadki cen. Cykle koniunkturalne są naturalną cechą gospodarowania, opisaną już w czasach biblijnych. Kredyt hipoteczny może się dla wielu ludzi stać pułapką na całe lata. Dlatego trzeba odpowiednio szybko właściwie reagować na zmieniającą się rzeczywistość.

Warto być wolnym i niezależnym, dlatego generalnie lepiej unikać kredytu – chociaż może się czasami zdarzyć, że aby być bardziej niezależnym, lepiej kredyt zaciągnąć

## Kredyt cz. 2 - Różne strony medalu

Jako chrześcijanie wiemy, że dobra doczesne nie mają trwałej wartości. Nic na ten świat nie przynieśliśmy ani niczego z niego nie zabierzemy. Jako pielgrzymi na tym świecie nie powinniśmy się przywiązywać do rzeczy. Ta prawda nabiera jeszcze większego znaczenia w przypadku dóbr nabytych na kredyt – z nimi powinniśmy umieć szybko się pożegnać. Właściwie do momentu całkowitej spłaty rzeczy kupionej na kredyt powinniśmy być gotowi się z nią rozstać w każdej chwili, aby uwolnić się od ryzyka długu.

### W sytuacji zadłużenia

Jeżeli jednak z jakichś przyczyn wpadliśmy już w pułpkę zadłużenia, ciekawy przykład, jak z niej wyjść, odnajdujemy w 2 Księdze Królewskiej: *Pewna kobieta spośród żon uczniów proroków wołała do Elizeusza tymi słowami: „Twój sługa a mój mąż umarł. A ty wiesz, że twój sługa bał się Pana. Lecz lichwiarz przyszedł, aby zabrać sobie dwoje moich dzieci na niewolników”. Elizeusz zaś rzekł do niej: „Co mógłbym uczynić dla ciebie? Wskaż mi, co posiadasz w mieszkaniu?” Odpowiedziała: „Służebnica twoja nie posiada niczego w mieszkaniu poza garncem oliwy”. On zaś rzekł: „Idź, pożycz sobie z zewnątrz naczynia od wszystkich sąsiadów twoich, naczynia puste, i to nie mało. Następnie wrócisz, zamkniesz drzwi za sobą i za synami i będziesz nalewała do tych wszystkich naczyń, a wypełnione odstawisz”. Odeszła więc od niego i postąpiła w ten sposób. Następnie zamknęła drzwi za sobą i za swoimi synami. Ci jej donosili naczynia, a ona nalewała. Kiedy wypełniły się naczynia, rzekła do syna swego: „Przynieś mi jeszcze naczynie!” Odpowiedział jej: „Już nie ma naczyń”. Wtedy oliwa przestała*

*płynąć. Poszła więc kobieta oznajmić mężowi Bożemu, który powiedział: „Idź, sprzedaj oliwę, zwróć twój dług, z reszty zaś życie ty i twoi synowie!” (2 Król. 4:1–7, BT).*

Warto zwrócić uwagę na kilka bardzo cennych wniosków: (1) zadłużona kobieta rozumie konieczność spłaty zadłużenia; (2) szuka rady u Bożych ludzi; (3) źródłem pozyskania środków na spłatę jest zasób – oliwa, którą kobieta już posiada, wie, że może wykorzystać swoje mocne strony; (4) konieczne jest jednak pożyczanie narzędzia – czyli zalecane jest zapożyczenie się na inwestycję; (5) uzyskanie pożądanego efektu wymaga zorganizowanej pracy, np. członków rodziny; (6) już po osiągnięciu efektu kobieta ponownie zasięga rady; Bożej rady potrzebujemy nie tylko wtedy, gdy nam czegoś brakuje, ale również wtedy, gdy doświadczamy obfitości; (7) pozyskane pieniądze mają być przeznaczone nie tylko na spłatę zadłużenia – są także źródłem oszczędności na przyszłość.

### **Udzielanie pożyczek**

Jeżeli chodzi o udzielanie pożyczek, to oczywiście można ich udzielać. Nie musimy jednak pożyczyć każdemu, kto nas o to poprosi. Nie musimy dać się nabrać na zaspokojenie czyichś pragnień i zachcianek. Powinniśmy się dzielić i pożyczając, zaspokajając faktyczne potrzeby (nie pragnienia czy zachcianki) osób gorzej sytuowanych. Wspierajmy przy tym mądrze, tam, gdzie to możliwe, dając wędkę zamiast ryby. Pożyczając komuś, nie spodziewajmy się zwrotu. To jest ważna zasada, która odróżnia chrześcijan od innych ludzi. Mamy pożyczać tak, jakbyśmy nie mieli otrzymać z powrotem – takie powinno być nasze nastawienie do dłużnika: *A jeśli pożyczacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, na jaką wdzięczność zasługujecie? I grzesznicy pożyczają grzesznikom, aby to samo odebrać z powrotem. Ale miłujcie nieprzyjaciół waszych i dobrze czyńcie, i pożyczajcie, nie spodziewając się zwrotu (Ew. Łuk. 6:34–35); Szczęśliwy mąż, który się lituje i pożycza (Psalm 112:5).* Pożyczając, trzeba już z góry pogodzić się z możliwością utraty pożyczonej kwoty. Dlatego pożyczki można udzielać tylko wtedy, gdy z góry godzimy się, że może mieć ona charakter podarunku, i kiedy na taki podarunek nas stać. Prześmiewcy zalecają przy tym, by udzielając pożyczki – nawet najlepszemu przyjacielowi – mocno wyściskać pożyczkobiorcę, bo może to być ostatnia okazja, zanim skutecznie zniknie nam z oczu...

### **Umorzenie długu**

Niestety dzisiaj w praktyce nieznanym jest biblijny zwyczaj regularnego bezwarunkowego umarzania długu. Pożyczanie bez oczekiwania zwrotu ma też swoje uzasadnienie w Starym Testamencie. Co siedem lat zarządzano umorzenie długów: *Po upływie siedmiu lat zarządzisz umorzenie długów. Taki zaś jest sposób umorzenia długów: Każdy wierzyciel umorzy pożyczkę, której udzielił bliźniemu, nie będzie jej ściągął od swego bliźniego i brata, gdyż obwołano umorzenie długów na cześć Pana. Od obcego możesz ją ściągnąć, lecz co masz u twego brata, twoja ręka umorzy. [...] Strzeż się, aby nie powstała w twoim sercu niegodziwa myśl: Zbliża się siódmy rok, rok umorzenia długów, i abys nie*

*patrzył nieprzychylnie na twego ubogiego brata i nic mu nie dał. On będzie wzywał przeciwko tobie Pana i grzech będzie ciężył na tobie* (Ks. Powt. Pr. 15:1–3.9).

Obserwując praktyki instytucji finansowych, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że ich intencje są kardynalnie inne. Kredytodawcy często zachowują się jak dilerzy narkotykowi, którzy chcą cię uzależnić. Najpierw darmowe próbki, potem drobne opłaty, a potem coraz większe i większe obciążenia, problemy z obsługą kredytu, kredyt na spłatę kredytu i zanim się obejrzysz, jesteś sługą banku. Zanim podpiszesz umowę kredytową, dobrze więc się zastanów, czy faktycznie zwiększa ona twoją wolność i jest szansą na rozwinięcie talentów czy też rozpoczyna niewolę finansową. Jakże prawdziwe jest stwierdzenie: „Kupujemy rzeczy, których nie potrzebujemy, za pieniądze, których nie mamy, aby podobać się ludziom, których nie lubimy”\*.

### **Niewola finansowa**

Kredyt sam w sobie nie jest zły. Gdy jednak kupujemy coś na kredyt, zawieramy pewną umowę, którą – jak każdą umowę – musimy wypełnić, by nie być posądzonym o oszustwo i złodziejstwo. *Występnny pożyczka, ale nie zwraca, a sprawiedliwy lituje się i obdarza* (Psalm 37:21, BT). Gdy nie jesteśmy w stanie tej umowy dotrzymać, pojawia się niebezpieczeństwo zadłużenia. Gdy nie jesteśmy w stanie płacić naszych zobowiązań w terminie, gdy wartość zobowiązań przewyższa nasz majątek, gdy rodzinne potrzeby są niezaspokojone lub gdy napięcia finansowe powodują stres i mają negatywny wpływ na relacje z innymi, mamy do czynienia z objawami niewoli finansowej – która jest konsekwencją długu.

Pierwszym krokiem do niewoli finansowej może być nierozważne podpisanie umowy kredytowej. Nigdy nie pożyczaj pieniędzy w kwocie wykraczającej poza twoją bieżącą i ostrożnie prognozowaną zdolność spłaty tej pożyczki. *Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierv i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: „Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć”* (Ew. Łuk. 14:28–30, BT). Kierowanie się uczuciami przy podpisywaniu umowy kredytowej – nawet jeśli wykonujemy najlepsze Boże dzieło – a potem liczenie na to, że Bóg wybawi nas z opresji, nie jest zgodne z Jego planem.

### **Roztropność a ryzyko**

Kredyt jest bardzo niebezpieczny i dlatego potrzeba mądrości i roztropności przy korzystaniu z niego. Czy na pewno podoba się Bogu motywacja, która tobą kieruje przy braniu kredytu? Przecież gdy pożyczamy, nie mając zabezpieczonej możliwości spłaty, oznacza to, że kieruje nami chciwość. Należy bezwzględnie pamiętać, że każde zapożyczenie się niesie ryzyko, iż nie będziemy mogli oddać, nawet jeśli na początku mieliśmy najlepsze intencje. To może prowadzić do kłopotów z wierzycielami i powstania długu oraz rodzić duże problemy życiowe. Życie na kredyt na pewno nie jest Bożym planem dla człowieka. O ileż lepiej byłoby kierować się słowami apostoła Pawła: *Umiem się*

*ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek (List do Filip. 4:12).*

\*George Fooshee „You Can Beat the Money Squeeze”, [za:] Howard Dayton, *Twoje pieniądze się liczą*, s. 159.

Gdy napięcia finansowe powodują stres i mają negatywny wpływ na relacje z innymi, mamy do czynienia z objawami niewoli finansowej

Nie pożyczaj pieniędzy w kwocie wykraczającej poza twoją bieżącą i ostrożnie prognozowaną zdolność spłaty tej pożyczki